

WYMAGANIA NOWEGO PRZYMIERZA

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO MATEUSZA (MT 5, 20-22A. 27-28. 33-34A. 37)

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.

Słyszeliście, że powiedziano przodkom: „Nie zabijaj”; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi.

Słyszeliście, że powiedziano: „Nie cudzołóż”. A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa.

Słyszeliście również, że powiedziano przodkom: „Nie będziesz fałszywie przysięgał, lecz dotrzymasz Panu swej przysięgi”. A Ja wam powiadam: Wcale nie przysięgajcie. Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi».

KOMENTARZ

w. 20 Jezus powiedział do swoich uczniów: Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.

Jezus wskazuje na uczonych w Piśmie i faryzeuszów jako tych, którzy dobrze znają Prawo i gorliwie je wypełniają; są oni przykładem doskonałego przestrzegania jego przepisów. Jeśli więc ludzie najbardziej sprawiedliwi i doskonali nie mają sprawiedliwości wystarczającej, by znaleźć się w królestwie Bożym, to o jakiej sprawiedliwości mówi Jezus?

Otóż sprawiedliwości nie można sprowadzić do doskonałej znajomości kodeksów prawa. Prawo Mojżeszowe jedynie wykazuje człowiekowi popełniony grzech i stwierdza, że *zapłata za grzech jest śmierć* (Rz 6,23). Nie daje ono jednak siły, by stać się sprawiedliwym i wypełniać wolę Bożą. Znajomość Prawa nie może zastąpić miłości w sercu, która przenika myśli, słowa i czyny człowieka i która daje mu życie. Jezus proponuje w miejsce legalizmu ów dar nowego serca zdolnego kochać Boga jako Ojca i ludzi jako swoich braci i siostry. Kto kocha, nie będzie mógł kłamać, kraść, zabijać, cudzołóżyć (por. Rz 13,9-10). Kto kocha, wypełnia Prawo. Nowe Prawo ogłoszone przez Jezusa jest więc wewnętrznym prawem miłości wypisanym w sercu przez Ducha Świętego (por. Rz 8,2).

Wyższość sprawiedliwości uczniów Chrystusa nad sprawiedliwością faryzeuszów nie może być więc rozumiana w sensie „ilościowym” jako jeszcze większa drobiazgowość i gorliwość w zachowywaniu przepisów i przykazań, ale w sensie jakościowym: chodzi o inny typ sprawiedliwości, o wypełnianie woli Bożej wynikające z innej zasady, inspirowane innym dynamizmem, którym jest nowe serce stworzone w człowieku przez Boga, posłuszne Duchowi Świętemu.

w. 21-22a Słyszeliście, że powiedziano przodkom: „Nie zabijaj”; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi.

Prawo Mojżeszowe, które mówi „nie będziesz zabijał” (Wj 20,13; Pwt 5,17) zabraniało zamordowania człowieka bezbronnego i niewinnego, zwłaszcza w wyniku zemsty czy

samosądu. Przykazanie to nie obejmowało natomiast np. kary śmierci wydanej przez sąd czy też zabijania wroga w czasie wojny.

Jezusowe „a Ja wam powiadam” nie oznacza oczywiście zniesienia tej normy, ale jej istotne pogłębienie. Ograniczony zakres przykazania nadanego przez Mojżesza wynikał z pedagogii Boga i Jego cierpliwości w stopniowym wychowywaniu Izraela. Teraz Jezus sięga do samego źródła zabójstwa, którym jest gniew tkwiący w sercu człowieka, owo wewnętrzne poruszenie, które skłania człowieka do agresji przeciwko drugiemu, uznając go za swojego wroga i negując zamysł Boga, że drugi ma być jego bratem. Gniew jest początkiem zabójstwa. Drugie źródło zabójstwa to pogarda dla bliźniego: powiedzieć na niego *raká* (aram. *głupcze, durniu*) znaczy właśnie uznać kogoś za głupiego, złego i działającego w zły sposób. Taki sąd usprawiedliwia w naszych oczach jego eliminację. Niemożliwe jest zabić kogoś bez odebrania mu wcześniej jego godności i bez uznania w sercu, że ktoś taki nie jest wart, by istnieć. Zabójstwo fizyczne jest zawsze konsekwencją morderstwa dokonanego na kimś we własnym sercu, uznania kogoś za uosobienie zła.

Jezus wzywa swoich słuchaczy, by przyjrzeni się własnym spontanicznym odczuciom, swojemu sposobowi patrzenia na drugiego. Nie wystarczy powiedzieć: „nikogo nie zabiłem, więc nie popełniłem żadnego grzechu...”. Mówiąc o piątym przykazaniu, Jezus aż czterokrotnie używa z naciskiem wyrażenia „twój brat” dla podkreślenia, że wypełnienie tego przykazania będzie możliwe wówczas, gdy nasze serce, uzdrowione z gniewu i pogardy, będzie patrzeć na drugiego jak na swojego brata, a nie jak na przeciwnika. Potrzeba tu pewnej odwagi, by się przyznać wobec siebie samego, wobec Boga oraz wobec bliźniego, że w swoim sercu mogą być mordercą, jeżeli hoduję w nim negatywne uczucia: gniew, osąd, brak szacunku, chęć przekreślenia kogoś i uznania go za wroga. Tylko wtedy, gdy przestaniemy ich się wypierać, nakładając maskę sprawiedliwego i bezgrzesznego (hipokryzja faryzeuszów), możliwe stanie się ich przewyciężenie oraz przebaczenie grzechu i uzdrowienie serca.

w.27-28 *Słyszeliście, że powiedziano: „Nie cudzołóż”. A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa.*

Druga antyteza dotyczy relacji między mężczyzną a kobietą w małżeństwie. Zgodnie z zamysłem Boga ma ona być odzwierciedleniem relacji z Bogiem opartej o miłość, wierność, przebaczenie i pojednanie. Jedno staje się darem dla drugiego, a różnica między mężczyzną a kobietą ma być motywem do wyjścia z siebie i z kręgu własnych potrzeb w stronę drugiego. Niestety, seksualność bywa często przeżywana na poziomie jedynie instynktownym i zmysłowym, jako sposób posiadania drugiego, co niweczy wzajemny dar i przynależność do siebie nawzajem poprzez miłość. Cudzołóstwo jest niczym innym jak porażką człowieka, który okazuje się być niezdolnym do wiernej miłości. W ten sposób przekreśla on swoje podobieństwo do Boga.

W Prawie Mojżeszowym cudzołóstwo (Wj 20,14; Pwt 5,18) było rozumiane w sensie ścisłym, jako grzech polegający na rozbiciu cudzego, prawnie zawartego małżeństwa. Cudzołóstwo popełniał ktoś, kto współżył z cudzą żoną lub narzeczoną.

Jezus sięga znowu do korzenia grzechu, wskazując na serce i oko człowieka jako na jego źródło. Nie wystarczy stwierdzenie, że skoro ktoś fizycznie nie zdradził żony, nie doprowadził do zdrady, to jest „w porządku” wobec VI przykazania. Problemem jest serce człowieka, w którym rodzą się myśli, uczucia i poruszenia woli. Bywa ono pełne nieuporządkowanych pożądań, niezdolne do wiernej miłości w małżeństwie. Problemem jest także oko, które patrzy na kobietę w taki sposób, „aby zacząć jej pożądać” (dosłowne tłumaczenie). Taki sposób patrzenia na drugą osobę jest wynikiem świadomie złego nastawienia względem drugiej osoby, traktowanej bez szacunku, jako przedmiot do wykorzystania, zawsze z krzywdą dla niej. Mężczyzna

i kobieta, którzy nie akceptują moralnego ładu wpisanego przez Stwórcę w ich wzajemną relację, będą ze sobą rywalizować, by zapanować jedno nad drugim. Nie będą natomiast potrafili zaakceptować swoich ograniczeń, wynikających z różnicy płci, jako zaproszenia do otwarcia się na drugą osobę, by dzięki niej stało się możliwe wyjście z własnej samotności i życie we wspólnocie i jedności na podobieństwo Boga.

w.33-34 *Słyszeliście również, że powiedziano przodkom: „Nie będziesz fałszywie przysięgał, lecz dotrzymasz Panu swej przysięgi”. A Ja wam powiadam: Wcale nie przysięgajcie. Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi.*

Czwarta z sześciu antytez Jezusa dotyczy ósmego przykazania, które zabrania krzywoprzysięstwa w sądzie przeciwko bliźniemu, czyli drugiemu Izraelicie (Wj 20,16; Pwt 5,20). O tym, że fałszywe świadectwo może sprowadzić śmierć, przekonują choćby narracje o Nabocie z Jizreel, fałszywie oskarżonym o bluźnierstwo przez królową Izebel, czcicielką bożka Baala (1 Krl 21,10), czy też o Zuzannie oskarżonej o cudzołóstwo przez dwóch starców (Dn 13,42-43). Fałszywe świadectwo zostało wykorzystane również przeciw samemu Jezusowi w procesie przed Sanhedrynem, aby znaleźć motyw do wydania na Niego wyroku śmierci (Mt 26,59-61).

Słowo to jeszcze jeden, bardzo ważny wymiar relacji międzyludzkich. Ma ono ogromne znaczenie, ponieważ kształtuje ono ludzi ku dobremu lub ku złemu, może nieść prawdę albo kłamstwo, może być nasieniem życia albo śmierci. Słowo kłamliwe może być narzędziem zniewolenia i śmierci. W ludzkim słowie jest potężna moc, moc życia lub śmierci (Prz 18,21). Jezus wzywa swoich słuchaczy do tego, żeby w sposób odpowiedzialny i świadomy korzystali z daru słowa.

MEDYTACJA

W Kazaniu na Górze Jezus przeprowadza nas z poziomu legalistycznego patrzenia na Prawo, które ocenia jedynie zewnętrzne czyny, do poziomu intencji serca, które są źródłem czynów. Jezus nie przynosi nam jakichś nowych wymagań moralnych, znacznie bardziej „wyśrubowanych”, ale przynosi dar nowego serca, prawdziwie uwolnionego od grzechu. To serce synowskie, uzdrowione i posłuszne Duchowi Świętemu będzie zdolne pojąć i akceptować Kazanie na Górze jako nowe Prawo, które jest wpisane w serce człowieka: jest nim miłość Boża, dar Ducha Świętego. To ona pozwala przyjmować wolę Boga nie jako narzuconą z zewnątrz, ale jako dar nowego życia, wewnętrzny dynamizm, który nie narusza naszej wolności.

Dokonując rachunku sumienia, na przykład przed najbliższą spowiedzią, warto przyjrzeć się swojemu spontanicznemu podejściu do kwestii grzechu i nawrócenia: czy przeważa we mnie legalistyczne i zewnętrzne patrzenie na grzech jako na złamany przepis, paragraf, czy też potrafię dostrzec i uświadomić sobie korzeń grzechu, tzn. egoizm, pożądlivość i gniew tkwiące w moim „sercu”, czyli w sferze uczuć, myśli i poruszeń woli. W ten nasz wewnętrzny świat warto zaprosić Jezusa, boskiego Lekarza, by mocą Ducha Świętego dotykał i uzdrawiał nasze serce i by stwarzał w nas „serce nowe”, wrażliwe na łaskę Bożą i odczuwające spontaniczny sprzeciw i odrazę wobec pokus do zła.

Można się o to modlić słowami Psalmu 51: *Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnow w mojej piersi ducha niezwykłego! Nie odrzucaj mnie od swego oblicza i nie odbieraj mi świętego ducha swego! Przywróć mi radość z Twojego zbawienia i wzmocnij mnie duchem ochoczym!*

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Co konkretnie mogę uczynić w moim życiu duchowym, aby odejść od faryzejskiego legalizmu i formalizmu w sprawach moralnych, a nabyć nowej wrażliwości, która pozwoli mi w nowy, głębszy sposób żyć duchem błogosławieństw?
2. Jak często robię rachunek sumienia i na czym go opieram (Dekalog; Przykazania kościelne; odniesienie do Boga, siebie i bliźniego; rachunek sumienia z książeczki czy broszurki)?
3. Które z powyższych wymagań Jezusa sprawia mi największą trudność?